

# mała delta

## mmm z wizytą w *Delcie*, czyli lekcja z okazji Festiwalu Nauki

Pani powiedziała:

- Właśnie odbywa się Festiwal Nauki. W związku z tym my...
  - Nie! – krzyknęliśmy wszyscy (oprócz Ananiasza).
  - ...urządźmy sobie Dzień Sportu. – dokończyła Pani.
- Nasza Pani jest fajna.

– Fajowo – krzyknęli wszyscy, tylko Ananiasz (pierwszy uczeń i pieszczoszek naszej Pani) skrzywił się, że przypadnie nam lekcja matematyki, a on rozwiązał wszystkie zadania, które były na dzisiaj. Pani pocieszyła go, że nic nam nie przypadnie, bo to będzie Matematyczny Dzień Sportu, a nam wcale już nie było do śmiechu. Pani podzieliła nas na grupy i powiedziała, że wszystkie konkurencje będą zespołowe i będą dotyczyły symetrii.

– A co to jest symetria? – zapytał Kleofas, ostatni uczeń w klasie, który nigdy niczego nie wie. Pani powiedziała, że przecież mówiliśmy o tym na ostatniej lekcji i postawiła Kleofasa do kąta.

Na początku był quiz. Pani kazała przypomnieć sobie drukowane wielkie litery alfabetu. Potem czytała pytania, a my na kartce mieliśmy zapisywać odpowiedzi. Na każdą mieliśmy tylko 10 sekund. Pytania były takie:

- 1) Ile liter ma oś symetrii?
- 2) Ile liter ma środek symetrii?
- 3) Których liter jest więcej: mających pionową, czy poziomą oś symetrii? O ile?
- 4) Ile liter nie ma żadnej symetrii?
- 5) Ile liter w symetrii środkowej daje znowu literę?
- 6) Ile cyfr w symetrii środkowej daje znowu cyfrę?
- 7) Ile liczb w symetrii środkowej daje znowu liczbę? Czy to może być ta sama liczba?
- 8) Jaka litera wraz ze swoim lustrzanym odbiciem daje znowu literę?
- 9) Jaka cyfra wraz ze swoim lustrzanym odbiciem daje znowu cyfrę?
- 10) Jaka cyfra wraz ze swoim lustrzanym odbiciem daje literę?

Potem Pani czytała odpowiedzi, a my mieliśmy sprawdzać swoje i liczyć punkty. Okazało się, że najlepiej wypadła grupa Ananiasza, która zrobiła tylko 2 błędy. Wtedy Ananiasz zaczął płakać i krzyczeć, że przecież „oś symetrii” ma 10 liter. Pani musiała z nim wyjść, żeby go uspokoić, a kiedy wrócili, zaczęła następną konkurencję.

– Rozdam wam teraz tajemne szyfry – powiedziała – a waszym zadaniem będzie odgadnięcie, jaki jest następny znak każdego z napisów. Chłopakom pomysł się podobał, bo tajemny szyfr to pożyteczna rzecz. Na kartkach były takie znaki.

a)  ?

b)  ?

c)  ?

Rufus wyrwał nam kartki i chciał wszystko zrobić sam. Powiedział, że jego tato jest policjantem i on zna się na szyfrach. Długo drapał się po głowie i otwierał coraz szerzej oczy. Byliśmy trochę źli, aż w końcu Euzebiusz dał mu pięścią w nos i odebrał kartki. Wtedy Rufus kopnął go w kostkę i cała grupa zaczęła się bić. Ale i tak w tej konkurencji zdobyliśmy 1 punkt.

Potem był konkurs na najdłuższy wyraz:

- 1) pisany poziomo z poziomą osią symetrii,
- 2) pisany pionowo z pionową osią symetrii,
- 3) pisany poziomo z pionową osią symetrii przechodzącą przez jakąś literę,
- 4) pisany poziomo z pionową osią symetrii nieprzechodzącą przez żadną literę,
- 5) pisany pionowo z poziomą osią symetrii.

Najpierw nic z tego nie rozumiałem, ale Pani pokazała nam przykłady takich wyrazów i dała 15 minut na to zadanie. Tym razem podzieliiliśmy się pracą i w tej konkurencji byliśmy najlepsi. Wyprzedziliśmy nawet grupę Ananiasza, która ułożyła wyraz AUTOTOMIA.

– E, tam! – powiedział Maksencjusz. – Nie ma takiego wyrazu!

– Nieprawda! – krzyknął Ananiasz. – Jest! To jest...

Cała nasza grupa też krzyczała, bo nasz wyraz był o jedną literę dłuższy. A przy hałasie, jaki

dotatkowo robiła Pani, wałąc linijką w stół, nie usłyszeliśmy ani słowa z tego, co opowiadał ten wstrętny pupilek Ananiasz.

Ponieważ poprzednia konkurencja bardzo nam się podobała, Pani wymyśliła podobną: kazała z liter, z których każda osobno ma środek lub oś symetrii, napisać:

- 1) najdłuższy wyraz,
- 2) najdłuższe sensowne zdanie.

Po 15 minutach Pani zebrała odpowiedzi. Byłem pewien, że wygramy. Nasz wyraz miał aż 20 liter. Pani przeglądała kartki i minę miała coraz bardziej zdziwioną. W końcu zapytała, co to takiego KOSMOMATEMATYZOWANIE. Maksencjusz odpowiedział, że to jest uprawianie matematyki w kosmosie, ale Pani nie była pewna, czy może uznać ten wyraz. A potem przeczytała nasze konkursowe zdanie i poczerwieniała. My bardzo lubimy naszą Panią, ale wtedy postąpiła okropnie niesprawiedliwie. Odwołała tę konkurencję.

N

WYMIATAMY OBIBOKI I KOKIETKI KOBIECYMI WYMIOTAMI

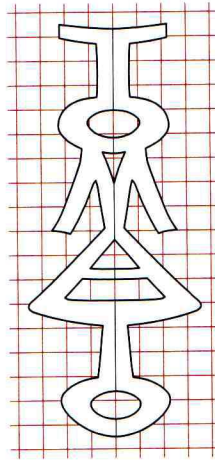
Przed następną konkurencją Pani rozdała nam kartki z poleceniem, które mieliśmy przeczytać i wykonać. Wydaje się, że to nic trudnego. Kartki wyglądały tak.

-Y- LW LĘCIBYSZLANI JAK Y ZEBY OT O TO ZEBY  
 -LE- JALE WYTYM CELU JALE WYTYM CELU  
 KANAC TO POLECENIE W TYM CELU  
 BARK ZYBY KADY ZLAPAL SIE ZA LEWY BARK  
 -BIO- PRAWA REKA ZA PRAWA BIAWA REKA  
 W JAWA REKA ZA PRAWA BIAWA REKA  
 DRO I WSWYSCY ROWNO WSWYSCY ROWNO  
 RZEDZIE I WTEDY DOPIERO MUSZA TRZY  
 -OK- ANA A O WWO WSKOZC TYZ ROWNO  
 NIEC JESZCZE WSZYSCY MUSZA KRZYKANAC  
 TYZ ROWNO I GLOSNO GLOSNO

Euzebiusz próbował czytać tekst pod światło, ale zaraz wstał Ananiasz i na niego naskarżył. Pani nie zwróciła na to uwagi. Ananiasz był tak zdziwiony, że nawet zapomniał płakać. A Euzebiusz i tak nic nie przeczytał, bo napis był na grubym i ciemnym kartonie. Możecie mówić co chcecie, ale nasza Pani jest bardzo sprytna.

Do następnej konkurencji każda grupa musiała wybrać jednego przedstawiciela. Pani rozwiesiła na ścianach duże kartki papieru, dała chłopakom mazaki i kazała napisać z pamięci zdanie:  
 W SZCZEBRZESZYNI CHRZĄSZCZ BRZMI  
 W TRZCINIE. Nie było łatwo, bo musieli to zrobić pismem lustrzanym. Nikomu nie udało się za pierwszym razem. Wszyscy chłopcy wstali i zaczęli poprawiać błędy, więc znowu zrobiło się bardzo głośno.

Potem Pani kazała wymienić przedstawicieli grup i rozdała im nożyczki i kartki z bloku. Kazała zgiąć je wzdłuż dłuższej osi symetrii, a potem na zgięciu wyciąć taki kształt, żeby po jego rozłożeniu wyszedł napis TOMATO. Napis nie mógł rozpaść się na kawałki.



To wcale nie jest łatwe. Niektórzy zepsuli kilka kartek, zanim wreszcie im się udało. Tylko Alcest sobie nie poradził. To ten kolega, który ciągle je. Alcest miał za grube palce i nie mógł ich włożyć w nożyczki. Kiedy już mu się udało, okazało się, że nie może tych palców wyjąć. Wszyscy bardzo się śmiali, tylko Alcest się rozplakał i krzychał, że umrze z tymi nożyczkami. Pani bardzo się gniewała i kazała nam napisać 10 razy pismem

lustrzanym „Nie będę się wyśmiewał z kolegi, który ma kłopoty z wykonywaniem poleceń nauczyciela z powodu nadmiernego odżywiania”. A potem poszła z Alcestem do naszego opiekuna – Rosoła (ale to nie jest jego prawdziwe nazwisko), żeby mu te nożyczki zdjął.

Po powrocie Pani wyglądała na zmęczoną.  
 – To już ostatnia konkurencja – zapowiedziała i odsłoniła na tablicy dziwny napis. – Grupa, która go pierwsza przeczyta i wykona polecenie, wygra. Podpowiem wam, że w napisie każda litera ma oś lub środek symetrii.

V 5 7 9 1 3 5 7 9 1 3 5 7 9 1 3 5 7 9 1

Zadanie wcale nie było trudne, ale wszyscy bardzo się spieszyli i nie przeczytali dokładnie. Po chwili chłopcy z jednej grupy klaskali, z innej – stukali w ławki, z jeszcze innej – tupali nogami i tylko Ananiasz strasznie czemuś wył. Zrobił się wielki bałagan i było bardzo wesoło. W końcu Pani powiedziała:

– A teraz może się uspokoić. Jeżeli będziecie grzeczni, daruję wam wszystkie kary. Posłuchaliśmy, bo nie chcieliśmy robić przykrości naszej Pani. Na szczęście zadzwonił dzwonek i wybiegliśmy na korytarz. Każdy z nas był zmęczony, ale zadowolony. Jeszcze nigdy tak nam się nie spodobała żadna lekcja. Chyba zaczęliśmy lubić matematykę. A Wy co robicie w szkole podczas Festiwalu Nauki?

Wasz Mikołajek

*Małą Deltę przygotowała Małgorzata MIKOŁAJCZYK*